

Powrót z Francji ostatnich jeńców niemieckich.

Lądem i morzem powracają do swej ojczyzny jeńcy niemieccy. Ostatni transport odjeżdża już z ziemi francuskiej. Są to przeważnie oficerowie, którzy byli internowani na polach Boyardville, odjechali z wyspy Aëron. Między nimi był znany pułkownik schwytany podczas wyprawy zeppelinowej do Anglii celem bombardowania Londynu. Zniszczenie statku zmusiło go do wylądowania w Anglii, gdzie też został schwytany i internowany.

podniosła entuzjastyczny okrzyk na cześć Joffre'a nieśmiertelnego zwycięzcy z r. 1914.

Następnie zaczął mówić marszałek Foch. W twardej i silnych słowach podnosił zasługi markiza Vogüé, swego poprzednika, który tak sławie i u-

Po marszałku zabrał znowu głos R. Poincaré, wyrażając hołd wodzom narodu. Wspominał także o markizie Vogüé, ale szybko przeszedł do kreślenia obrazu wielkiego Francuza Focha.

Blady, o twarzy skupionej i nacechowanej głę-

Hołd Akademii francuskiej wodzom.

Dniem uroczystym Francji był hołd złożony przez Akademię paryską wodzom. Nastrój panował poważny i nroczysty. Uwaga licznie zgromadzonej publiczności ogni kowała się na wodzach, którzy powoli poczęli zajmować miejsca w salach akademickich. Najpierw ukazał się poważny, blady generał Weygard najwytrwalszy i najdzielniejszy pracownik przy marszałku Fochu, potem generał Mangim, ze swoim czarnym wzrokiem, milczący, o wytrawnych ruchach, generał Berdoulat, energiczny i rzutki następca Focha i Balfourier'a w dowództwie 20 korpusu, generał Pénelon, młody sekretarz generalny prezydenta Republiki. Po chwili gorące i nienastające okrzyki powitały wytrawnego i powaźnego starca generała Mannoury. Dłgi czas spoczywały tysiące oczu na tej tragicznej twarzy oślepiego bohatera. Wzniosły się znowu okrzyki, gdy na salę wszedł Raymond Poincaré, potem czynny szef państwa zasiadł między sekretarzem Fr. Masson sławnym historykiem a kanclerzem H. Régnier. Podczas gdy oklaskiwano marszałka Focha, ten zwrócił się kłaniając do kierownika szkoły politechnicznej Freycinet'a, 92 letniego starca, wychudłego, z wzrokiem pełnym życia i świeżości. Następnie wszedł legendowy już marszałek Joffre, a obok niego w błękitnym mundurze trzeci marszałek Francji Petain, obaj witani brawurowymi oklaskami. Spokojnie usiadł w fotelu Paweł Deschanel niedawno wybrany prezydent Rzeczypospolitej. Cała sala powstała gdy w stallach zjawił się marszałek Foch, który odpowiadał delikatnym skinieniem głowy na powitanie zebranych. Na podwórku Akademii rozległy się tryumfalne warczenia bębnow, tych samych, które dawały wodzom hasła do bitew.

Powstał R. Poincaré i zwrócił się w gorących słowach do Focha, z uwielbieniem i hołdem dla wielkiego bojownika Francji, a następnie do tego, który nie zwątpił, nie stracił nadziei w ciężkich chwilach Francji i stanął nad Marną. Cała sala

żyłocenie służył ojczyźnie jako dawny ambasador w Konstantynopolu i Wiedniu, generalny prezydent Stowarzyszenia pomocy rannym żołnierzom, który swoją pracą i poświęceniem powinien służyć za wzór. Następnie rzucił garsć wspomnień w przeszłość niedługo, czyniąc aluzję do obecnej chwili. Cisza panowała na sali, gdy marszałek kończył swe przemówienie i burzliwe brawa wzniosły się przy słowach: „Musimy opanować Ren, bo u jego granicy kończy się niebezpieczeństwo naszej ojczyzny“.

boką powagą marszałek wysłuchał słów szefa państwa, w którego głosie czuć było radość, że może oddać cześć zasługom marszałka.

Poincaré wspominał o pracy Focha jako profesora Instytutu wojennego, o pierwszych miesiącach wojny, następnie o zasługach jego na stanowisku generała, a wreszcie naczelnego wodza armii, krótko przeszedł koleje wojny i doszedł do jej końca w zwycięskiej glori Francji. „Zdawało się, że chwila jest ciężka, że przewali się i zwali wszystko



Powrót z Francji ostatnich jeńców niemieckich: Odjazd jeńców niemieckich z wyspy Oléron; oficerowie z pola de Boyardville wsiadają na okręty, które ich mają odwieźć do Niemiec.



Hołd Akademii francuskiej wodzom: Uroczyste przyjęcie wodzów w sali Akademii.